Nro. 88.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 3. Listopada 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Dnia 29go z. m. odprawił Jego Excellencya, JW. JX. Arcybiskup Łaciński Lwowski, Jędrzéy Aloyzy Hrabia na Posławicach Ankwicz, J. C. K. Apostolskiey Mości aktualny tayny Radca, Kanonik Ołomucki &c. uroczysty wchód swóy do Kościoła katedralnego.

Naprzód obecnym był na nabożeństwie w Kościele dominikańskim. Ztamtąd aż do Kościoła katedralnego stały we dwa rzędy korpusy mieyskie i C. K. piechota liniiowa. Młodzież szkolna, cechy, i Xięża szli przodem, za nimi Kapituła, a potém JW. JX. Arcybiskup przyodziany w znaki wysokiey dostoyności swoiéy. Wśród bicia dzwonów i odgłosu trąb i kotłów wszedł do Kościoła katedralnego. Zaśpiewano pochwalny hymn Ambrożego. Potém czytał z ambony Kanonik i dotychczasowy Administrator *in spiritualibus* W. JX. Stocki, mianuiące dyploma J. C. K. Mości, potwierdzaiącą bullę Papiezką, a potém bullę do Ludu i Duchowieństwa.

Gdy JW. JX. Arcybiskup wszedł do prezbiteryum, powitał go Kanonik i Proboszcz katedralny W. JX. Hofmann mową Łacińską. Odpowiedział na nią Arcypasterz i miał potém Mszę W., podczas którey Scholastyk katedralny W. JX. Minasiewicz miał kazanie w ięzyku Polskim. Po Mszy ogłoszono odpust Papiezki.

Przytomne były temu uroczystemu aktowi wszystkie wysokie Władze i Magistratury. Przed Kościołem paradowały dywizya piechoty i oddział iazdy. Na głównym rynku stały uszykowane batalion piechoty i korpusy mieyskie, które to ostatnie wraz z dywizyą przed Kościołem stoiącą, podczas nabożeństwa ognia dawały. Po nabożeństwie udał się JW. JX. Arcybiskup poprzedzony Duchowieństwem i Kapitułą, piechotą do pałacu swoiego, daiąc po drodze błogosławieństwo Ludowi.

Z Wiédnia d. 26. Października. — N. Cesarz i Król przeieżdzaiąc z Francyi przez Kray Tyrolski do Królestwa Lombardzko Weneckiego, witanym był od Tyrolczyków okrzykami naywyższéy radości i wyrazami nayserdecznieyszego przywiązania. Tłumy Ludu zabiegały mu drogę. Do Insbruka (stolicy Tyrolu) przyiechał N. Pan d. 20. b. m. wśród bicia dzwonów i huku dział, N. Cesarzowa i Królowa spodziewana tam była d. 23. b. m.

Oto iest (*wspomniany w 86tym Nrze Gazety naszéy*) list, który N. Pan po wielkich obrotach woyskowych, w obozie pod Dijon do Xięcia Szwarcenberga napisał:

„Kochany polny Marszałku Xżę Szwarcenberg! Przekonałem się, iż waleczne woysko Moie, idąc teraz ochoczo za głosem sławy i powinności, celowało zwykłą odwagą, karnością i porządkiem, a przez to oczekiwaniu Memu z szczególnieyszą Moią radością odpowiedziało. Zaledwo wróciło z dawnieyszéy woyny, pełnéy trudów i niebezpieczeństw, waleczne woysko Moie, musiało znowu ponosić nowe, a dobrzy Moi Poddani, nowe wysilenia. Skończyła się szczęśliwie nowa walka, która Ludom Europeyskim spokoyność, a dla nas szczęśliwość i pomyślność zapewnia. W chwili zgromadzenia tu znacznéy części woyska, przekonany o dobrym duchu, iakim tchnie, poczytuię za rzecz przyzwoitą, ażebym teraz, gdy do Oyczyzny powraca, podziękował WPanu, kochany Xią

żę, za wielkie usiłowanie, i stosowne kierowanie całą kampaniią, i razem polecił mu, ażebyś całemu woysku, a mianowicie walczącemu we Włoszech i w Neapolitańskim, tudzież dowodzącym Jenerałóm, którzy mieli kilkokrotnie sposobność okazania na nowo swoiéy odwagi i męztwa, oświadczył szczególnieysze Moie ukontentowanie, i zapewnił, iż iak dotąd, iak i zawsze, dobro woyska naywięcéy obchodzić Mię będzie; iestem albowiem przeświadczony, iż cnoty woyskowe okazane nie dawno światu, troskliwie zachować potrafi. Lubo iuż nagrodziłem niektóre osoby, które się w téy kampanii popisały, chcę iednak, ażeby dnia 1. Marca 1816 odprawiła się w Wiédniu Kapituła orderu Maryi Teressy, i zebrała się Kommissya dla podania każdemu sposobności udowodnienia swoich praw do ozdoby. (W dalszym ciągu wymienia Monarcha wiadomych iuż Jenerałów, którym wakuiące pułki oddał, oraz tych, których na wyższe stopnie posunął lub zaszczycił Krzyżem woyskowym S. Leopolda, i tak kończy). W dowód przyznania zasług Officerom woyska moiego, znayduiącego się we Francyi, pozwalam dadź im pieniądze na oporządzenie się według prawideł, przedstawionych mi przez WPana pod dniem 19. Września r. b; takowe pieniądze oddziały woyska, zostaiące we Francyi, odbiorą w tymże Kraiu, a inne za przybyciem na zwyczayne stanowiska, i to monetą konwencyyną. Spodziewam się nakoniec, iż woysko Moie w czasie powrotu nayściśleyszy porządek i karność zachowa. — W Dijon 7. Października 1815. roku.

(Podpisano) Franciszek.

Cesarz Rossyyski dał w wielkim obozie pod Dijon ordery S. Anny, S. Jerzego, i S. Włodzimierza rozmaitym Jenerałóm i Officerom Austryackim.

Wielka Brytaniia.

Pisma publiczne zawieraią następuiący artykuł z Londynu pod d. 6. Października:

Gorliwy stronnik Bonapartego, nieiaki tandeciarz handluiący staremi książkami, a zowiący się M. Kernot, tenże sam, który pozew sądowy posłał Bonapartemu, (nieobecnemu) Hieronimowi do Plymouth, powołuiąc ich w pewnéy sprawie za świadków, i chcąc ich tym sposobem wydobyć z pod władzy marynarki, a oddać pod opiekę praw Angielskich, zapytał się niedawno Rządu naszego, czy mu będzie wolno posłać książki i gazety dla Bonapartego na wyspę S. Heleny? Odebrał na to następuiącą odpowiedź: „Mości Panie! Upoważniony iestem od Hrabiego Bathurst zaświadczyć odebranie wczorayszego listu WPana, i wyrazić mu w odpowiedzi, że Rząd Królewski postanowił, aby żadna własność do Napoleona Bonapartego, lub do iego stronników, uwięzionych z nim na wyspie S. Heleny, nie była posłana, oprócz podarunków, któreby familiie im przesłać mogły; lecz te wszystkie przez kancellaryę Sekretarza Stanu wyprawione bydź powinny, tudzież, iż żadne artykuły na użytek Napoleona lub stronników iego nie mogą bydź do niego posłane, chyba za zezwoleniem Rządu Królewskiego. Co się tycze gazet i książek, winienem WPana uwiadomić, iż przedsięwzięto środki dla opatrzenia niemi wspomnionego więźnia.

H. J. Banbury."

Z Plymouth popłynął okręt Cormorant do wyspy S. Heleny. Kapitan Pistowski (Piotrowski?), który iest tak bardzo przywiązany do Bonapartego, płynie także na nim do téy wyspy. Wprzód ożenił się z nieiaką Panną Francuzką; lecz ta nie może mu towarzyszyć. Popłynie tam jeszcze więcéy woyska dla wzmocnienia osady.

W Kloonmell (w Irlandyi) trzech ludzi oskarżonych o bunt skazano na śmierć i natychmiast stracono. W Hrabstwie Westmeath rozszerzył się także duch rokoszu.

Francya.

Dnia 13. Października, nowy naczelny Dowodca gwardyi narodowéy Marszałek Oudinot, i Xiążę Montemart Szef Sztabu jeneralnego téyże gwardyi, byli z całym Sztabem jeneralnym u Monsieur i Xięcia d'Angouléme. Tegoż dnia wydał pomieniony Marszałek następuiący rozkaz dzienny do gwardyi narodowéy Paryzkiey:

„Gwardyo narodowa! Powołany od N. Pana do dowodzenia legiionami twoiemi, uznaię to za pochlebny dla mnie wypadek i zaszczyt, iż z szanownym korpusem zbroynych Obywateli do dobrego porządku i spo-

koyności stolicy przykładać się mogę. Już nazwiskiem Gwardya narodowa, obięte są wasze i moie obowiązki. Gwardya narodowa iest Narodem, urządzonym dla utrzymania bytu swoiego, swych praw i swoiego Rządu. Będąc ona urodzoną nieprzyiaciołką bezrządu, uznaie tylko prawość praw i własności, których strzeże i broni. Ten iest zamiar instytucyi waszéy; przez odważne utrzymywanie oneyże staniemy się godnymi owéy miłości, którey J. K. Mość Francuzom tyle złożył dowodów. Swięta Osoba Króla powierzona iest straży naszéy; czuwaymy nad nią, utrzymuymy publiczną spokoyność, a damy Francyi, wlepiaiącéy w nas oczy swoie, przykład naszéy wierności Królowi, i naszéy uległości Oyczyznie.

Marszałek, naczelny Dowodca,

Xiążę Reggio.

Izba Parów zebrała się d. 12. Października w południe i zatrudniała się wyborem Sekretarzy. Wybór padł na PP. Hrabiego Pastoret, Deseze, Wicehrabiego Chateaubriant i Xięcia Choiseul Stanville. Potém przystąpiło zgromadzenie do utworzenia biór. Jest ich sześć, po których Parowie równie są rozdzielonymi. Prezesami tych biór są: Monsieur, Brat Króla; Arcybiskup z Chalons; Xiążę Orleans; Xiążę Berry; Xiążę d'Angouléme; Xiążę Coigny. Wszyscy Xiążęta Domu Królewskiego byli na tém posiedzeniu obecni. Kommissya, maiąca sobie poleconém ułożenie adressu do Króla, podała go Izbie, która go biorom dla roztrząsnienia posłała. Posiedzenie to skończyło się o godz. w pół do 6téy wieczorem.

Dnia 13. Października czytał Hrabia Lally Tollendal, iako zdaiący sprawę w Izbie Parów, ieszcze raz adres do Króla, na publicznem zgromadzeniu Parów. Przyięto go z nieiakiemi poprawami, a Izba uchwaliła, aby go zotu Deputowanych J. K. Mości podało. Posiedzenie Izby odłożono potém do d. 16. Października. Xiążęta krwi Królewskiey, wyiąwszy Xięcia Kondeusza, byli obecnymi.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych, odprawionem d. 12. Października, czytano list Ministra spraw wewnętrznych i urządzenie Królewskie, w skutku którego P. Lainé mianowanym został Prezesem téyże Izby. Mianowanie to przyiętém było z nayżywszą pochwałą.

Dnia 13. Października zebrała się Izba Deputowanych pod prezydencyą P. Lainé, który zagaił posiedzenie następuiącą mową: „Mości Panowie! Panuiące w Francuzach naypiérwsze uczucie, zaymuiące cały Wasz umysł, każe umilknąć we mnie nawet dumie wdzięczności; przynaymniey czyni mię nie zdolnym do podziękowania Wam tak, iak pragnę, za Wasze zaszczytne dla mnie głosy obieraiące. Któżby, Mości Panowie, był w stanie mieć w pośród klęsk publicznych myśl inną i inne życzenie, ieżeli nie to, aby ulżyć nieszczęściu, które prawie od 8miu miesięcy przywaliło Francyę i Króla oneyże? Mamy wielką nadzieię dyyścia do tego celu; wynika ona ze zgodności serc, pragnących przyłożyć się ze szczerą i stałą wolą do pomyślności Kraiu. Uroczysta przysięga, którą całe prawodawcze Ciało w tém wykonało mieyscu, każe wierzyć, iż spory względem ważnych zagadnień politycznych, ukończonemi iuż są przez ową Ustawę konstytucyyną, która tyle iednoczy opinii i tyle interessów zaspakaia. Tak iest, Mości Panowie! Jakkolwiek wielkiemi bydź mogą nieszczęścia, które niszczą naszą Oyczyznę, utrzymaymy te nadzieie, iakie ona w nas pokłada, wynaydźmy w przyczynach klęsk iéy nauki sprawiedliwości i zachowania się naszego. Okażmy przykładami, iakich Naród od Reprezentantów swoich oczekuie, że wpólne nieszczęście iednoczy umysły i samoistność podwyższa, a wkrótce wszyscy Francuzi dowiodą, iż nad sobą samym tém zaszczytnieysze odnieść umieią zycięztwa, gdy takowe ludzkości nie zasmucaią. Pozostawcie, Mości Panowie sądzenie Królów Bogu, który ten Lud tak nęka; ależ otoczmy naszego Króla wszelką siłą, iakiéy potrzebuie dla stłumienia niezgody, ziednania poszanowania dla Francyi, i nadania opieki wolności publiczney."

Mówę te przyięła Izba z oklaskami i kazała ią drukować.

Potém obierała Izba Kwestorów, i mianowała Kommissyę dla ułożenia adressu do Króla.

Dnia 14. Października naradzała się Izba nad podaniem tegoż adressu; Kommissya przełożyła proiekt onegoż, który długo rozroztrząsano. Potém podano drugi takowy proiekt, który Izba, iako zamiarom iéy odpowiadaiący, wymazawszy niektóre wyrazy przyięła. Minister spraw wewnętrznych Vaublanc, obecnym był na tém posiedzeniu.

W Caen ukarała Policya popsawcza

ych ludzi, wyśpiewuiących w karczmie pieśni, których strofy kończyły się temi słowy: *Cześć Napoleonowi Wielkiemu.*—W Lugdunie uwięziono 6. osób rozsiewaiących fałszywe wiadomości w celu wzniecenia nowych rozruchów, i rozdaiących zmyśloną odezwę Bonapartego. — W Montpellier Jen. Baron Briche, dowodzący w 9tey dywizyi woyskowéy, wydał taką odezwę: — „Mieszkańcy Montpellier! Spiewy wasze powinny tchnąć iedynie przywiązaniem „do Króla. Wszelki krok przeciw Władzóm „iest targnieniem się na Króla. Miasto wasze iest od dni kilku zaburzone. Zaburzenie „to coraz się wzmaga, i grozi wybuchnieniem. Dla tego, oprócz bacznego czuwania „Władz we dnie, po całém mieście bity będzie czapstrzyk o 8méy wieczorem, a po „téy godzinie niewolno śpiewać, ani zgromadzać się tak w mieście, iako też po publicznych przechadzkach." — W tymże duchu wydał odezwę Prefekt departamentowy.

Jenerał Verrier, dowodzący na wyspie Korsyce w imieniu Ludwika XVIII., wydał w Bastia dnia 13. Września taką odezwę:

„Mieszkańcy i Żołnierze! Skorom obiął tymczasowe dowództwo u was, wziąłem sobie za cel utrzymać spokoyność panuiącą w Korsyce. Mieszkańców i ich własności wzięło się pod opiekę praw, a umysły pragnęły iedynie spokoyności i szczęśliwości. Aliści duch zły przyszedł pomiędzy nas dla zapalenia pochodni niezgody, i wprawienia nas w nayokropnieyszy nieład i zamieszanie. Murat nie widząc bezpieczeństwa dla siebie we Francyi, schronił się do Korsyki, gdzie prawa gościnności są świętemi, i znalazł przytułek w domu Pana Colonna Ceccaldi Burmistrza w Vescovado. Urzędnik ten upewnił Rząd, iż Murat nie ma wcale nieprzyiacielskiego zamiaru, i wziął na siebie w téy mierze odpowiedzialność. Officerowie, Podofficerowie i żołnierze, którzy byli w służbie Murata, gdy był Królem Neapolitańskim, z różnych stron przybyli do Vescovado. Rozgłoszono, że celem ich przybycia było iedynie odwiedzenie byłego ich Króla; wszakże ich liczba codziennie się powiększa; daią im żołd; urządzono ich w kompanie, zaciągaią do nich ludzi kraiowych; utrzymuie się zbrodnicze znoszenie z miastem Bastia, i zanosi się na iego opanowanie. Burmistrz w Vescovado powinien był rozproszyć zbieraiącą się kupę w Gminie iego, i ostrzedz mię o tych poruszeniach. Przez to zamilczenie i sprawienie się przy téy okoliczności, stał się buntownikiem przeciw prawu i Monarsze swoiemu. Ktokolwiek utrzymywać będzie związek z Gminą Vescovado, kto będzie brał pieniądze od Murata, i wspierał iego zamiary, będzie poymanym, iako zdrayca i buntownik ukaranym. Zaleca się Burmistrzom, aby podwoili gorliwość i baczność, i byli w gotowości pociągnienia na czele mieszkańców Gmin swoich do wskazanych im mieysc, gdy tego potrzeba wypadnie. Urządziłem w Bastia dwie ieszcze kompanie wyborowe na obronę warowni panuiących nad tém miastem, dla zabezpieczenia go od napadu. — Mieszkańcy i żołnierze wyspy Korsyki! Okażcie w téy okoliczności, iż gdy wrodzona skłonność wasza wiedzie was do dania przytyłku nieszczęśliwym, umiecie także karać burzyciela, który gwałcąc prawa gościnności, chce naruszyć spokoyność waszą, i wystawić was na okropności woyny domowéy. Okażcie się godnymi dobroci dla was Króla, i daycie mu na nowo dowody przywiązania, wierności i podległości.

(Podpisano) Verrier.

Po ogłoszeniu téy odezwy i użytych dzielnych środkach przez Rząd Angielski, Murat oddalił się z Vescovado do Ghissoni, innéy wsi na wyspie, leżącéy w Prowincyi Fiumargo, naygorszéy na całéy wyspie. Fregata Angielska zawinęła do Bastia, a druga nazwiskiem Spartiate popłynęła do Genui, dla urządzenia tam wyprawy przeciw Korsyce.

Krakow.

Dnia 18. Października ogłoszonym został byt polityczny wolnego Miasta Krakowa i okręgu iego. Gazeta Krakowska z dnia 22. Października tak uroczystość tę opisuie:

„Przed południem o godzinie wpół 11téy zeszły się w naywiększéy sali wszystkie Cechy, Instytuta, Zgromadzenia i Władze mieyscowe do pałacu Wielopolskich na salę obrad Kommissyi. — Zgromadzone Cechy pozostały na dziedzińcu pałacowym. — O godz. 11téy za przybyciem do pałacu pełnomocnych od Nayiaśnieyszych trzech Dworów Kommissarzy organizacyynych, Prezydent Municypalności z Urzędnikami Administracyynymi i

Radą Municypalną powitał ich na dole przy wschodach pałacowych. — Po godz. 11téy udali się Kommissarze ze zgromadzonemi Władzami i Instytutami do Kościoła Archiprezbiteralnego Panny Maryi następuiącym porządkiem: — Szły naprzód Cechy z chorągwiami podług starszeństwa; za niemi Instytuta, Kongregacya Kupiecka, Rada Municypalna z Urzędem Administracyynym, Akademiia, Kapituła, i JWW. Kommissarze, którzy we drzwiach Kościoła powitanymi byli przez mieyscowego Pasterza, i tym samym porządkiem, w pośród uszykowanych w Kościele Cechów, udali się przed wielki ołtarz, gdzie zaięli mieysca dla siebie oznaczone, a Władze w stallach. — O kwadransie na 12tą zaczęła się Msza przez JW. Biskupa Nominata mianą, po któréy odczytano Akta, tyczące się politycznego bytu Miasta wolnego Krakowa i iego Okręgu, poczém śpiewano Te Deum przy wystrzałach z moździerzy razy 100. Po nabożeństwie, cała parada tym samym ruszyła porządkiem, i przed Kościołem zakończyła się przez powszechny okrzyk: Niech żyią Nayiaśnieysi Monarchowie, Protektorowie Miasta wolnego Krakowa z iego Okręgiem! Wychód z Kościoła poprzedziło rozdanie publiczne odezwy, przez Kommissarzy wydaney, do Obywateli wolnego Miasta Krakowa i iego Okręgu, któréy osnowa iest następuiąca:

Kommissya organizacyyna przez trzy Nayiaśnieysze Dwory ustanowiona, do Obywateli wolnego Miasta Krakowa i iego Okręgu.

W pamiętnéy na wieki epoce Kongressu Europeyskiego zebranego w Wiédniu, kiedy Nayiaśnieysi Monarchowie trapionemu długiemi mordami i nieszczęściami światu wspaniale wracali pokóy, wymierzali sprawiedliwość, i stosowne do Naywyższych, zawsze dobroczynnych widoków, Narodom zakreślali istnienie, nie uszedł także ich oycowskiey pieczołowitości los wasz Obywatele wolnego Miasta Krakowa i iego okręgu; a pod szczęśliwą rękoymią naypotężnieyszego między trzema wielkiemi Mocarstwami związku, otrzymaliście byt wolny, niepodległy i ściśle neutralny. Zaręczaią wam tenże troiste niezłomne i nieodzowne przymierza, Pod ochroniczą trzech przyiaźnych Mocarstw tarczą używać będziecie szczęścia spokoynego, poświęcaiąc się naukom, kunsztom i handlowi. Konstytucya liberalna, do charakteru narodowego zastosowana, ten naywspanialszy pomnik wielkomyślności i troskliwości o dobro wasze Monarchów, zapewnia pomyślność każdego mieszkańca tego Kraiu. Trzymaiąc się świętobliwie iéy zasad, staniecie nieomylnie na wysokim stopniu szczęścia, na którym was ich mądrość i dobroczynność postawić chciała, a który potężna ich opieka ustali."

Obywatele wolnego Miasta Krakowa i iego Okręgu! ... W skutek artykułu 7go traktatu dodatkowego, zawartego w Wiédniu dnia 21. Kwietnia (3. Maia) roku bieżącego, Kommissarze trzech Nayiaśnieyszych Dworów zebrali się w tém tu mieście, ażeby byli wykonawcami ich naywyższéy woli i ustaw dla waszego dobra zakreślonych. Nam się dostał zaszczyt przewodniczyć wam i kierować kroki wasze do tego wielkiego celu pomyślności publicznéy, który wam dobroczynność Nayiaśnieyszych trzech Monarchów oznaczyła. Uwiadomiaiąc was solennie niniéyszém obwieszczeniem o rozpoczęciu urzędowania naszego, zaręczamy wam z naszéy strony, iż do spełnienia tych wielkomyślnych zamiarów Monarszych, połączonemi siłami gorliwie przykładać się będziemy. Spodziewamy się nawzaiem, że Obywatele Kraiu tego wolnego, przeięci nayżywszą wdzięcznością dla Nayiaśnieyszych Monarchów, wielkość dobrodzieystwa im wyświadczonego godnie ocenić potrafią, i do uszczęśliwiaiących skutków iego dobremi chęciami, zupełną ufnością, iednomyślnością i powolnością z swoiéy strony dopomagać będą. — Dan w Krakowie na Sessyi dnia 12. Paźdz. 1815. r. Miączyński. Hr. Sweerts Spork. Bar. Reibnitz.

Oprócz tego zawiera ieszcze Gazeta Krakowska następuiący artykuł: „Dnia 19go b. m. w Kościele Archipresbiteryalnym Panny Maryi, na obchód rocznicy śmierci JO. Xięcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego Wodza woyska Polskiego, odprawiono żałobne nabożeństwo, podczas którego JW. JX. Archipresbiter Infułat miał żałobną Mszą śpiewaną. Wszystkie rządowe Władze, Woyskowi Polscy i mnostwo różnego stanu ludzi, szanuiąc pamięć tego Bohatyra, znaydowało się na tym smutnym obrządku."

R o s s y a.

Kuryer Litewski wyiął z Gazet Rossyyskich następuiącą wiadomość z Kazanu pod d. 5. (17.) Września:

„Po długiéy suszy, która w całéy Kazańskiéy panowała Gubernii, dnia 3go t. m., zrana wybuchnął tu pożar. Okropność

iego nad wszelkie iest opisanie. Zaczął się za rzeką Bułakiem w Jamskiey słobodzie, a wśród strasżliwego wiatru, z niewypowiedzianą rozszerzył się szybkością; godzina nie upłynęła, a wiele ulic płomieniem się okryło. Żadna moc ludzka nie była zdolną zatrzymać ognia. Porwany wichrem piasek, z gęstym zmieszany dymem, tworzył czarne, nie przebite okiem massy; a niewypowiedzianéy mocy ogień i gorąco, ratuiącemu ludowi zbliżyć się nie dopuściły. Poszło na pastwę płomieni mnóstwo gmachów, iako to: cała twierdza i znayduiący się w niéy katedralny Kościoł; klasztor Przemienienia Pańskiego; Kościoł S. Cypryana ieszcze za Cara Jana Wasilewicza budowany; konsystorz i dóm Arcy Biskupa; domy sądowe; pocztamt; ludwisarnia dział: zewnątrz zaś twierdzy: 3 Kościoły soborne, 3 klasztory, 12 Kościołów parafiialnych, 19 przedniey szych domów skarbowych murowanych, w téy liczbie: Akademiia duchowna, Gimnazyum, dom Wice-Gubernatora, i inne; 6 domów mieyskich, a z niemi i wielki dom gościnny: tudzież około 1000 domów prywatnych, drewnianych i murowanych; 18 ulic okrywał pożar; 9 z nich zupełnie wygorzało; na innych, po kilka ledwie zostało domów; w tak nazwanym Kazańskim klasztorze panieńskim, wszystkie zgorzały cele i Kościoł nad bramą; główny zaś Kościoł i obraz Matki Boskiey nietknięte zostały."

Rozmaitości z Rossyi.

W obszerném Państwie Rossyyskiém dzieie się wiele dla rozszerzenia nauk i kultury, luboć o tém za granicą mało co wiadomo. Co się tycze usiłowań Niemieckich Professorów i Uczonych, które teraz wprawdzie dla bardzo strudnionych środków otrzymywania książek z zagranicy, bardzo są tamowane, można z Dorpackich przydatków dla przyiaciół filozofii, literatury i sztuki (*Dörptsche Beiträge für Freunde der Philosophie, Literatur und Kunst*), które uczony i niezmordowanie czynny Radca nadworny i Professor Morgenstern od dwóch lat w Dorpacie wydaie, i z których wyszły iuż 4 poszyty (znayduiące się także w Lipsku w księgarni Kummera), poznać rzeczone usiłowania i takowe szacować. Można ie także za roczniki Uniwersytetu Dorpackiego poczytywać. Dzieie się tam wiele i rozmaitego dobrego. Południowe kwiaty kultury udaią się tam bez wszelkiéy traibhauzowey sztuki. Powszechną uwagę zwraca na siebie Towarzystwo bibliyne, rozciągaiące działania swoie aż do nayodleglejszych granic Państwa Rossyyskiego. Rzeczone Towarzystwo ma trzy główne siedziby: w Petersburgu, Moskwie i Rydze. Duszą Petersburskiego iest niezmordowany Szkocki Missionarz bibliyny, Robert Pinkerton, który z widocznem błogosławieństwem pracuie w téy wielkiéy winnicy Pańskiéy. Na iedném z ostatnich posiedzeń, podano pierwszą tablicę stereotypowego wydania biblii Slawońskiey, która drukuie się teraz w Petersburgu, i przez którą zaradzi się niezmiernéy potrzebie. W Sierpniu nadeszły od granicy Chińskiéy prośby od Xiążąt pokolenia Buretów, którzy pragną mocno otrzymać biblię w ięzyku i pismie swoiem. Towarzystwo bibliyne prosiło z tego powodu Gubernatora Irkucka, aby przysłał do Petersburga tłumacza, świadomego ięzyka Buretów. Język ten iest podobnym do Kałmuckiego, a zatém wygotowana iuż w Petersburgu w ięzyku Kałmuckim ewanieliia Mateusza, mogłaby bydź daną także i Buretóm, gdyby obie te pokolenia całkiem różniącego się alfabetu nie miały. W Czerkasku utworzonem zostało filiialne Towarzystwo bibliyne, iako też w Tyflisie, stolicy Georgii, a to przez Arcybiskupa Doroteusza. Naywięcéy zatrudnia teraz zacnego Pinkerstona nowe wydrukowanie biblii dla Multan i Wołoszczyzny, gdzie półtora miliiona ludzi wcale żadnéy biblii nie maią, gdyż edycya z roku 1714go dawno iuż rozebrana. Będą zatém naypierwéy w Petersburgu lub Moskwie drukować 5000 exemplarzy nowego testamentu w ięzyku Wołoskim. Pinkerton poiedzie sam do Bukuresztu. Gotuią także biblię w ięzyku Samogickim. Towarzystwo bibliyne w Moskwie, którego Sekretarzem iest czynny Gorczakow, czyni takież same usiłowania. Założono tam wielki skład biblii i skoiarzono związki z 27ma Prowincyami Państwa. Drukuią tam nowy testament w ięzyku Slawońskim i Georgiiańskim. Żyiący w Astrachanie Indyanie, czciciele Bramy, przysłali głównemu Towarzystwu Moskiewskiemu kilkaset rubli dla rozszerzania biblii. Z głównémi Towarzystwami bibliynemi Petersburskiem i Moskiewskiem, zosta-

ią w związku braterskim podobnež towarzystwa missyi Szkockiéy, tworząc się w Astrachanie i Orenburgu. Ziechali iuż Missiionarze Szkoccy Mitchell i Dickson do Astrachanu, a Fraset i Macalpine do Orenburga. Za ich to staraniem drukowane bydź maią biblije w ięzykach Azyi Zachodniey, a po nich 5000 exemplarzy nowego testamentu w ięzyku Tatarskim, którémi wszystkie brzegi Natolii i czarnego morza opatrzone będą. Angielskie i obce Towarzystwo biblijne w Londynie, przyrzekło im na początek 750 funtów szterlingów. Oprócz pobocznych zamiarów téy Propagandy biblii, wzbogaci się przez to wielce znaiomość Ludów i ięzyków. Jak bardzo będzie mógł Radca Stanu Adelung rozszerzyć wielkie swoie dzieło o ięzykach, nad którém teraz w Petersburgu pracuie, i dla którego korzysta ze zbiorów zmarłego w Norymberdze Murra. (O wyprawie Rosssyyskiey, końcem czynienia odkryciów na morzu południowém, donieśliśmy iuż w Nrze 84tym Gazzety naszéy na stronnicy 820.)

Na tegorocznym iarmarku w Makariewie było towarów przeszło za 250,000,000 rubli, a policzywszy nie obięte w téy summie kupców Astrachańskich z rybą soloną, kawiorem i t. d.; Tatarów, którzy nie mieli sklepów w gościnnym domu; Żydów roznoszących towary po domach i t. d.; wartość ta dóydzie do 300,000,000 rubli. Cudzoziemiec pewny, który bywał na znacznieyszych iarmarkach w miastach Europeyskich, powiadał, iż w żadném nie bywa ani takiey rozliczności, ani ogromu towarów. Uważaią, iż wydane od Rządu pozwolenie wszelkiego stanu ludziom przywożenia towarów na iarmarki, wiele się przyczyniło do podniesienia tegorocznego iarmarku.

Z Kronstadtu wypłynęło od dnia 8. do 16. Sierpnia ztamecznego portu 85 okrętów kupieckich, naładowanych rozmaitemi towarami Rossyyskiemi, między którémi było 48 Angielskich.

Rosprawa o Języku Polskim

(Przez Stanisława Hrabiego Potockiego.)

(*Ciąg dalszy.*)

Nie iuż od baiecznych i wcale nieznanych początków Narodu naszego, lecz od wprowadzenia u nas religii Chrześciiańskiéy, a z nią nieco grubey oświaty, aż do 16go wieku, wiedzieć niepodobna, co się działo z ięzykiem Polskim, iakie były iego zmiany, poprawy, wzrost, a to dla zupełnego braku dowodów. Cóż bowiem za pamiątki znayduiemy mowy naszéy na téy kilkuwiekowéy drodze? Oto woienną pieśń Boga Rodzicy około roku Tysiącznego S. Woyciechowi przypisaną, i tradycyę o Biblii tłumaczonéy za rozkazem Królowéy Jadwigi, w czternastym wieku. Co się pierwszych tycze, pieśń Boga Rodzicy nie iest tak udowodnionym S. Woyciecha płodem, by się o tem wątpić nie godziło*); daleko zaś późnieyszéy Królowéy Jadwigi Biblii, dotąd nikt nie widział.

Mimo takowego niedostatku dowodów, domyślać się godzi, że od czasów Mieczysława, i dawniéy pisano po Polsku; są bowiem ślady, że Słowiański ięzyk miał swóy własny alfabet, który obcym ustąpiwszy, z czasem zginął. Wprowadzenie, a raczéy upowszechnienie u nas religii Chrześciiańskiéy, przez przyięcie iéy od Mieczysława (bo ona iuż od wieku i więcéy przed nim w Polszcze zaprowadzoną była), stało się krokiem do cywilizacyi ogólnéy Narodu, nie zbyt przecież w początkach swoich sprzyiaiącym mówie Polskiey. Z nową religią, nastał nowy ięzyk, to iest: Łaciński; nowi Kapłani nauczać iéy zdolni, to iest: Cudzoziemcy. Język ten stał się nie tylko religiynym, lecz, ile mógł bydź w owych czasach, uczonym Narodu ięzykiem, którego barbarzyńską umieiętność wyłącznie posiadali Xięża. Dla tego też aż do 16go wieku innych iak Łacińskich pamiątek literatury naszéy nie mamy. Tym ięzykiem Marcin Gallus, tym Kadłubek, tym Długosz dzieie

---

*) Felix Bentkowski *w dziele swoiem*: Historya Literatury Polskiey, *na karcie* 179, *wspieraiąc się na zdaniu* Kraińskiego, Oloffa *i* Czackiego, *pisze, iż przypuścić można, że pieśń* Boga Rodzice *napisał S. Woyciech w ięzyku Czeskim, z którego na dyalekt Polski przekształcona, w ustach Ludu Polskiego utrzymała się, i rozmaitych doznawszy odmian, doszła do nas w téy postaci, w iakiey ią Łaski przy Statucie Królestwa Polskiego, drukowanym r. 1506go, umieścił.* (Przypisek Redakcyi.)

naszé pisali. Przecież pozostałe ślady w szczątkach rękopism wskazuią, że poprawa Polszczyzny szła u nas w miarę poprawy Łaciny, a gdy ta zbliżaiąc się do 16go wieku coraz więcéy wychodziła z barbarzyństwa, w iakie była wpadła po upadku Państwa Rzymskiego, wzrastał pod iéy cieniem, choć na pozór dla niéy zaniedbany, ięzyk Polski, a to mocą wrodzonéy dwóm mowom stosowności.—Lecz nim przystąpię do roku tysiąc pięćsetnego, ieszcze mi raz wstecz rzucić okiem przychodzi, a to na przybór słów obcych do ięzyka naszego. Naprzód czyli z potrzeby, czyli z nawyknienia, dał ón wstęp wielu Niemieckim, które tak się do niego wcieliły, że ich obce dziś nie zdradza brzmienie. Zbogaciliśmy się więc początkowie mnóstwem słów Niemieckich, mianowicie w têm wszystkiem, co się mieyskich urządzeń i rzemiosł tycze; i tak *Rada*, *Radca*, *Burmistrz*, mieysce słów dawnych *Wieców*, *Sowietnika i Posadnika* zastąpiły. Wtedy także *kunszt*, *sztuka*, *mularz*, *ślusarz*, *garbarz etc.* i tym podobne mieyskie wyrazy przeszły z Niemieckiéy mowy do naszéy. Związki Polaków z Krzyżakami, handel z sąsiedzkiemi Niemcami, częste ziednymi i drugimi woyny, a nadewszystko zaprowadzenie miast naszych na wzór Niemieckich i zaludnienie ich rzemieślnikami tegoż Narodu, otóż przyczyny napływu słów Niemieckich do ięzyka naszego w téy epoce cywilizacyi Kraiu, którą rzemieślniczą, czyli mieyską słusznie nazwać można. Od dawna wzrastaiąca, za Kazimierza Wielkiego do nayważszego doszła stopnia. Po nim zaczęła się cywilizacya literacka, czyli Łacińska. Związki nasze religiyne z Włochami, odbywane od Polaków w tym uczonym podówczas Kraiu nauki ięzykiem Łacińskim, wszystkie u nas książki elementarne, kazania nawet nim pisane, zaprowadzenie nakoniec Akademii Krakowskiéy, otoż przyczyny wzrastaiącego w téy epoce w Kraiu naszym wpływu Łaciny. Lecz wpływ ten był bardziey rozumowy, iak słowny; więcéy do ducha ięzyka, iak do mowy przywiązany. Przecież ięzyk Łaciński nadał naszemu w umieiętnościach i naukach wszystkie prawie techniczne wyrazy, które sam był przyiął z Greckiego.

Słusznie i naywięcéy uderza w historyi ęzyka naszego, niesłychanie prędki postęp iego w wieku 16tym, który zwykle uważamy za wiek odrodzenia się i udoskonalenia równie ięzyków, iak sztuki i nauk, przypisuiąc mu całkiem poprzednich wieków odkrycia i prace, dla tego, że się w nim tak świetnie rozwinęły ich skutki. Uderzaiącym był wzrost mowy naszéy w owym pięknym wieku, co ią widział postępuiącą pewnym krokiem na drodze udoskonalenia i w tym zawodzie wyprzedzaiącą współczesne. Prostą i iuż nie raz wskazaną iest ode mnie tego przyczyna, w ścisłym związku ięzyka naszego z Łacińskim.

W epoce odnowienia nauk, erudycya poprzedzić koniecznie literaturę musiała, nie mogącą powstać tylko na iéy pracach niezmiernych; bo do erudycyi należało odkrycie, uporządkowanie, oczyszczenie, wyiaśnienie, słowem wydobycie z ruin barbarzyństwa i dokładne okazanie światu dzieł wzorowych starożytności, na którychby nowa literatura zagruntować się mogła, iak na pewnéy i wiekami niepożytéy zasadzie. Ogromnemi téy erudycyi pracami przywrócone światu wielkie starożytności wzory, wnet prawodawczéy nabyły mocy, a tym sposobem erudycya stała się prawdziwie matką literatury. Z samego więc rzeczy porządku, w owym powszechnym ku naukóm 16go wieku popędzie, erudycya pierwsze mieysce zaięła. Nauka dawnych ięzyków, tak iey istotna, upowszechnioną została. Łaciński nie tylko religiynym i uczonym, lecz prawodawczym i dyplomacyinym stawszy się Europy ięzykiem, szerzéy, iak za Rzymina, rozpostarł w niéy panowanie swoie. Niech się tu zapytać godzi, *czyli to dobroczynne jeniiuszu Rzymian zdobycie nie iest wyższe nad krwawe ich tryumfy?*

Gruntownie więc w dawnych ięzykach ćwiczeni, światleysi owych czasów Polacy, nie roztargnieni iak my, nauką tyłu współczesnych, snadnie mogli przelać w swóy, który iuż do tego usposobionym znaleźli, dobrze sobie znane Łaciny piękności; iakoż z dziwną łatwością tego dopięli zamiaru; bo mu potężnie duch wieku sprzyiał i przyrodzenie mowy, którą kształcili. Otóż iak mniemam, iaśnie dowiedziona przyczyna raptownego wzrostu w 16tym wieku ięzyka Polskiego, który, że tak powiem, podźwignął z barbarzyństwa Łaciński i do siebie przytulił. Szczęśliwi, gdybyśmy byli trwali iedynie i ciągle w iego naśladownictwie, bo to iedno zasłonić nas mogło od zepsucia, którém każde inne zagrażało mowie naszéy.

Niezmierna wziętość Łacińskiego ięzyka w wieku 16tym, uczyniła go składem

gólnym ludzkich znaiomości, do którego się wszystkie przykładały Narody. Była to powszechna Europy dziedzina; żaden Naród nie mógł sobie wyłącznego do niéy przypisywać prawa, ani iéy zayrzeć niezaprzeczonéy wyższości. Stała się tedy Łacina uczonym Europy ięzykiem, do któréy dawnych skarbów nowe codzień przybywały zbiory. Wydoskonalenie następne Europeyskich ięzyków, zmieniło z czasem tę postać rzeczy. Nie postradała rzetelnie wyższości Rzymska mowa, bo iéy żadna z dzisieyszych nie wyrównała, lecz przestała bydź składem ogólnym umieiętności naszych i tym związkiem, co z tylu różnych Narodów, iedną uczoną składał Rzeczpospolitę. Udoskonalenie ięzyków dzisieyszych sprawiło tę ważną zmianę; każdy prawie z nich utworzył sobie narodową literaturę, i starał się w nią przelać nagromadzone w Łacinie skarby. Została się ona wprawdzie wzorem dla wszystkich, lecz uczona Europy Rzesza poszła prawie w rozsypkę, tak osłabiał łańcuch wspólney mowy, którym ią spaiał wiek 16ty. Różne są o téy zmianie ludzi uczonych mniemania, żałuie iéy sławny Literat Laharpe, choć ona tyle zaszczytu Narodowi i ięzykowi Francuzkiemu przyniosła, który po części zaiął naczelne Łacińskiego mieysce. Lecz nie moią iest rzeczą wdawać się w rozirząsanie zdań o tém przeciwnych; wracam więc do skutków, iakie natężony powszechny popęd ku Łacinie sprawił u nas w wieku przywróconych nauk. Był ón rzetelnie w Polszcze złotym w Łacinie wiekiem, bo znakomici Pisarze nasi, stawszy się Członkami uczonéy Europy Rzeszy, w niéy położyli swóy zaszczyt, i iéy ięzykiem dla niey pisali. Cóż z tąd wynikło? Oto, że mała ich nader liczba poświęciła część prac swoich narodowéy literaturze, w któréy więcéy iak w Łacińskiéy doznawała trudności, a mniéy znaydowała zaszczytu; tam bowiem miała ięzyk wydoskonalony tu surowy; tam Europę za Sędziego i świadka, tu cząstkę Narodu równie podówczas iak inne, mało bacznego na własny ięzyk, a całkowicie poświęconego dawnym. Jakoż przebieżmy te sławne imiona, co sobie tak dobrze o naszą zasłużyły mowę; krótką i zaledwie w setnéy części wyrównywaiącą ich liczba będzie téy, którabym mógł wystawić, Rodaków wyborną piszących Łaciną, gdybym szukaiąc chluby próżnéy erudycyi, powtarzał to, co iest prawie powszechnie znaném.

Piérwszym był **Rey z Nagłowicy**, który pisał wiersze Polskie, a przynaymniéy piérwszy, którego nas doszły dzieła; bo wątpić nie można, że i przed nim rymy Polskie składano, czego świadkiem pieśń Boga Rodzicy, iuż przezemnie wzmiankowana. Poezya **Reya** iest ieszcze w dziecińslwie, lecz ięzyk doyrzały, zdolny do wyższego lotu, a mało co się od naszego różniący, i to nie konstrukcyą, lecz kilku zastarzałemi, lub zbyt wolnie od niego użytemi słowami. Wnet współczesny dowiódł **Jan Kochanowski**, do iakiéy wysokości wznieść się mowa nasza może. Niektóre, mianowicie Psalmów iego ułomki, Ariosta i Tassa wyiąwszy, przechodzą pienia współczesnych Poetów; są one wraz naydawnieyszym i naydroższym Poezyi naszéy zabytkiem. W nich to czystość ięzyka, poważna wspaniałość stylu, i tok dawnych do tego stopnia iaśnieią, że się zdaią czystym Greczyzny i Łaciny wypływem wcielonym do mowy naszéy, i tak iéy właściwym, że bliskie iéy wróżą wydoskonalenie. Rzadkiemi wprawdzie są te wzory w **Kochanowskim**, lecz o to winić nieiednostayność Pisarza, może i niedoyrzały wiek należy, nie zaś ięzyk, który wiernie natchnieniom **Kochanowskiego** odpowiada tam, gdzie ón iest prawdziwie wielkim Poetą. Tu jeniiusz, nie ięzyk zabrakną, nieodstępny co do czystości słabym nawet **Kochanowskiego** rymóm. Brat rodzony **Jana**, **Jędrzey Kochanowski** przełożył na oyczystą mowę, **Eneidę**, którey samo imie naywyższą iest zaletą. Tłómacz rozwiązły i zimny, słabo ón władał ięzykiem naszym, co wszelako czystym pod piórem iego bydź nie przestał. Zaledwie rozległo się brzmienie cudnych **Tassa** pieniów, przetworzyła ie godnie na Polskie rymy gęśl **Piotra Kochanowskiego**, i przyozdobiła nasz ięzyk iedném z naypierwszych, a zapewne naydoskonalszém owych czasach, nieśmiertelnéy **Jerozolimy** przeobrażeniem. Przelać piękności ięzyka Włoskiego w Polski ośmio wierszowym rytmem, wydać choć w części zbyt ciężkie do naśladowania wdzięki iego, a to z łatwością i czystą mową, nie dowodziż szczególnéy giętkości ięzyka naszego, i zadziwiaiącego w tak krótkim czasie iego postępu? Bo **Piotr Kochanowski** był rodzonym synowcem dwóch pierwszych Rymopisów naszych. Do wieku tego należy **Szymonowicz**, naczelny u nas w Poezyi pasterskiéy Pisarz. Wiersz iego często, ięzyk zawsze wart zalety. Mógłbym tu ieszcze kil-

ku narodowych Poetów dołączyć, co ku końcowi wieku tego słynąć zaczęli, lecz oni do następnego, w którym kwitli, należą. Nie liczniejszymi są od Poetów w Tysiącznym pięćsetnym prozą Pisarze nasi, bo ich trzech tylko sławnieyszych liczemy: Gornickiego, Orzechowskiego i Januszowskiego; lecz dołączyć do nich mowców należy, iakiemi wszyscy prawie ludzie nasi znakomici, zacząwszy od Tarnowskiego aż do Zamoyskiego, byli; czas nam dochował niektóre ich głosy, za wzór Polszczyzny służyć mogące. Przemilczęż pamiętną w sprawie Dymitra Sanguszki, Czarnkowskiego z Odachowskim sądową rosprawę, która do dziś dnia i piękności języka Polskiego i biegłości krasomowców dowodzi, widocznie wykarmionych na dawnych wzorach? Wątpię, by był w owych czasach Kray iaki w Europie, któryby mógł się pochełpić Mowcami i co do rzeczy i co do języka od nich wyższymi. Acz mało liczne w 16tym wieku, lecz piękne te pamiątki języka naszego, raptowny wzrost iego dowodząc, wraz wskazuią, że go był winien Łacinie, któréy zdobiły go piękności, zniey wprawdzie wyczerpane, lecz dwóm językóm wspólne.

Z tego tłumu Pisarzów naszych, którzy w 16tym wieku zaszczytu z Łaciny szukali, zaledwie, iak widziemy, kilku poświęciło część swoich talentów oyczystéy mowie, i ci nawet, zacząwszy od Jana Kochanowskiego, hołduiąc wiekowi swoiemu, po Łacinie pisali, i iakby tylko dodatkowie trudnili się własnym językiem. Z szybkiego iednak pod ich piórem postępu iego sądzić można, iakiemby było wydoskonalenie iego, gdyby duch wieku nie był zwracał Pisarzów Polskich ku Łacinie, gdyby złączone ich usiłowania były miały za cel udoskonalenie oyczystéy mowy. Nieszczęściem nieztelném nazwać można, uchybienie tak pomyślnéy do tego pory, ile pomnąc, iak odtąd nasz język obarczonym i wstecz zwróconym tylu późnieyszemi przeszkodami został, tak dalece, że po upłynionych trzech blisko wiekach, zamiast używania dobrodzieystwa wyrobionéy mowy, myśleć nam i radzić o tém przychodzi! Cięższym ten zamysł dziś iest, niżliby był podówczas, bo popęd naszego ku naukóm, nie wyrównywa popędowi 16go wieku, bo nie iesteśmy iak Naddziadowie nasi biegli we wzorowych starożytności językach, bo zbici z tak pewnego toru, błądziemy w naśladownictwie współczesnych, mowie naszéy wcale obcych i popsuć ią zdolnych; bo nakoniec długie zaniedbanie nadwerężyło czystość początkową języka naszego, i w przesądne o nim wprawiło nas mniemanie; to sprostować, tamtemu zaradzić cięższéy iest daleko, aniżeli wtedy było. bez żadnych przeszkod i tak iuż daleko posunięte, ukończyć dzieło. Tym to sposobem w wieku 16tym Łacina, erudycya, dźwignąwszy raptownie język Polski, doyrzeć mu nie dozwoliły, przeciągaiąc ku sobie ludzi, pracą i usiłowaniem których, iedynie stać się to mogło.

Może słodyczą języka Włoskiego uięci, szukali ten przymiot w swoim pomnożyć pierwsi Pisarze nasi, osładzaiąc ten trudny zbieg spółgłosek, który przecież, iak się iuż rzekło, zagładza u nas samo wymówienie. Naśladownictwo Czeskiego języka, bratniego Polskiemu, zdało im się do tego nayzdolnieyszym środkiem. Wprowadzony więc podówczas, mianowicie akcent Czeski, wnet stał się góruiącym i modnym do tego stopnia, ze Górnicki wymawia wytwornym czasów owych mowcóm: iż wolą mówić z Czeska Stawy Królestwa, iak po Polsku Stany. Slady téy modnéy zarazy znachodziemy nawet w nayczyścieyszéy Polszczyźnie Kancellaryi dwóch pierwszych Augustów. Przyłożyła się pono niepomału do tego Akademia Krakowska, od początków swoich osadzona Czeskimi Akademii Pragskiéy Nauczycielami, którzy do niéy wraz z licznymi przeszli Uczniami, opuściwszy Oyczyznę dla kłótni i zwaśni domowych. Wkrótce iednak spostrzegłszy się Polacy, ile ten mniemany wdzięk Czeszczyzny odeymował powagi, mocy i szlachetności ich językówi, odrzucili i wyrzekli się na zawsze téy niebezpiecznéy nowości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kantor Gazety Lwowskiey *przeniesionym został dnia 2go bieżącego miesiąca na ulicę Krakowską, do kamienicy Sztampflowskiey pod N. 70.*